

Maryja wzorem w dążeniu do nieba

Obchodzimy dzisiaj jedno z największych Świąt Matki Boskiej, a mianowicie Jej Wniebowzięcie. Dla Maryi jest to już czas radości, bowiem z ciałem i duszą została wzięta do nieba i przebywa w Domu Ojca niebieskiego. My natomiast jesteśmy jeszcze w drodze do tego domu. I dlatego nasza radość w tym dniu, to radość nadziei, że tam dotrzemy.

Wiedząc o tym, że jesteśmy w drodze, Kościół przedstawia nam w czytaniach liturgicznych obraz Maryi nie z obecnego stanu, jakim się cieszy, lecz z czasu prowadzącego do niego. Dlatego proponuje nam zatrzymanie się nad wydarzeniem nawiedzenia przez nią Elżbiety.

W momencie zwiastowania Maryja usłyszała od archanioła Gabriela, że została dostrzeżona przez Boga i wybrana na Matkę Jego Syna. Od niego też otrzymała wiadomość o sytuacji jej krewnej Elżbiety. A mianowicie tę, że Jej krewna, będąca już w podeszłych latach, czeka na rozwiązanie (oczekuje narodzin dziecka). Pierwszą wiadomość przyjęła z pokorą i w duchu zaufania Bogu, drugą zaś z otwartością i gotowością do służby człowiekowi w potrzebie. Swoje wybraństwo ukryła w sercu, a pośpiechem udała się do krewnej, by usłużyć jej pomocą. Dobrze wiedziała, że jest w drodze do nieba i nie powinna się skupiać na tajemnicy swego wybraństwa, lecz winna pełnić wolę Bożą w tej kolejności, w jakiej jej została objawiona, a mianowicie ma spełniać proste uczynki, niosąc pomoc potrzebującym. I w tym względzie udziela nam wspaniałej lekcji.

W pierwszym rzędzie jest to lekcja zachowania właściwej hierarchii wartości w życiu. Charakterystyczną cechą naszych czasów jest zbyt wielkie zapatrzenie się człowieka w doczesność. Jest ono tak wielkie, że zda się on nie dostrzegać innych wartości pozaziemskich. Przez coraz to nachalniejsze reklamy współczesna kultura wzywa go do tego, aby jedynie w doczesności szukał szczęścia, zabiegając o to, co się konsumuje. Pokusa ta jest niezwykle sugestywna, gdyż proponowane szczęście doczesne można dotknąć rękami, zobaczyć wzrokiem i ogarnąć wejrzeniem. Człowiek umieszcza cel swego życia jedynie w granicach świata doczesnego. Łatwo rezygnuje z troski o niebo na rzecz zabawy, rozrywki, dóbr materialnych. A przecież doczesność nie stanowi dla niego ostatecznego celu życia. Dla tak nastawionych ludzi prawda o Wniebowzięciu Maryi stanowi wezwanie do tego, aby w zainteresowaniu sprawami codziennymi nie stracili z oczu spraw wiecznych. Wniebowzięta Maryja poucza nas, iż istnieje nie tylko materia, ale także i duch, istnieje nie tylko ziemia, ale i niebo. Postać Wniebowziętej Pani jest zachętą do nieustannego przewycięzania przyciągania rzeczy tego świata. Życie to właśnie takie przewycięzanie ziemskiego przyciągania. Przewycięzanie to nie wynika z pogardy dla świata, lecz z zadania, jakie wyznaczył człowiekowi Bóg. Tym zaś zadaniem jest przemienianie życia doczesnego w niebo. Przecież i Maryja żyła w takim świecie i została z niego wzięta z duszą i ciałem do nieba. Jednym słowem, prawda o Wniebowzięciu Maryi stanowi dla każdego z nas wezwanie do tego, abyśmy uświadomili sobie, iż istnieje ostateczny cel naszego ziemskiego życia. Jest nim niebo. Każdy z nas został od początku swego istnienia powołany do chwały nieba. A niebo, to nie miejsce, lecz stan relacji między człowiekiem i Bogiem. Być w niebie, to trwać we wspólnocie miłości z Nim. Potwierdza to dzisiejsze pierwsze czytanie liturgiczne, które ukazuje Niewiastę w stanie chwały niebieskiej.

Tę lekcję doskonale odrobił – można powiedzieć – Jan Paweł II, którego relikwie macie w swojej świątyni. Idąc za Maryją, czego wyrazem było jego biskupie i papieskie zawołanie *TotusTuus*, kierował się w swoim życiu pokorą i zaufaniem. Jak żaden człowiek doby obecnej w duchu Jej oddania podążał za Chrystusem i upodobił się do Niego, stanowiąc z Nim jedno (Ga 4, 17). Stał się wzorem prostoty i dziecięcej wręcz ufności Bogu. Swoją postawą pokazał, że celem życia człowieka jest niebo, o czym przypomniał w Wadowicach, kiedy podczas spotkania z mieszkańcami przywołał istniejący na ścianie tamtejszej bazyliki napis: *Czas ucieka, wieczność czeka*, a pierwszym warunkiem jego osiągnięcia przez człowieka jest bezgraniczne zaufanie Chrystusowi. Tylko ufność otwiera człowieka na Chrystusową miłość i uzdalnia go do podjęcia Jego wsparcia. Tę prawidłowość naszego spełniania się w człowieczeństwie Papież zawarł w wezwaniu, jakie wypowiedział w dniu inauguracji swego pontyfikatu, jak i na jego zakończenie: *Nie lękajcie się. Otwórzcie drzwi Chrystusowi*. On jedyny jest w stanie uszczęśliwić człowieka i doprowadzić go do nieba.

Drugą lekcją, jakiej udzielanam Maryja Wniebowzięta w kontekście tekstów liturgicznych, jest sposób osiągania nieba. Jest nim ofiarne wypełnianie codziennych zadań wynikających z powołania. Maryja udająca się do domu Elżbiety, aby jej pomóc w jej codzienności, przypomina tę podstawową prawdę.

Droga do nieba, to nie droga nadzwyczajnych czynów, lecz zwykłych, dobrze wykonanych obowiązków. Męża oddanego rodzinie, żony troskliwie dbającej o atmosferę ogniska domowego. Urzędnika kompetentnie i z cierpliwością obsługującego petentów, Pielęgniarki i lekarzaofiarne i w sposób wyrozumiały usługujących chorym. Nauczyciela i Profesora wiernego prawdzie i ją przekazującego sumiennie uczniom i studentom. Chorego podejmującego w łączności z Chrystusem własne cierpienia.

Wpatrzeni w przykład Maryi kroczy wytrwale ścieżką życia, tj. wierności Chrystusowi w codzienności życia i otwartości na potrzeby bliźnich, abyśmy mogli cieszyć się chwałą w królestwie Jej Syna.

Zachęca nas do tego jako wierny uczeń Maryi Jan Paweł II. On wpisał się w nasze dzieje jako sługa miłości miłosiernej. Dobrze zrozumiał wezwanie Jezusa: *Bądźcie miłosierni, jak Ojciec wasz jest miłosierny* (Łk 6, 36) i w duchu tego wezwania świadczył miłosierdzie potrzebującym, jak Maryja.

Zwrócenie się ku Chrystusowi i w duchu Jego miłosierdzia ku potrzebującym - to duchowa postawa Jana Pawła II dla nas. Stać się sługą miłosierdzia, to być bratem dla drugiego, to wejść w solidarność z ubogimi, słabymi, maluczkimi i być gotowym do okazania im konkretnej pomocy. Wciąż żyją wśród nas ludzie zapomniani, odosobnieni, odgradzeni duchowo. Jak za życia Jana Pawła II, tak i dziś można spotkać ludzi zaszeregowanych do drugiej kategorii, których się unika, którymi się gardzi. A ci ludzie, to nie maszyny, lecz żywe istoty, które odczuwają takie nastawienie wobec nich; im potrzeba zrozumienia i miłości. Świat ceni sukcesy, dyplomy, bogactwo, stanowiska, nie zauważa zaś człowieka ubogiego, prostego, pokrzywdzonego przez życie. Pan Jezus pochylał się nad tymi, którzy byli pogardzani, zaliczani do pewnej kategorii, burzył ludzkie klasyfikacje i zewnętrzne osądy. Odcięcie się od ludzi potrzebujących i cierpiących w odosobnieniu byłoby odcięciem się od Chrystusa. Jan Paweł II nie wahał się iść do najbardziej doświadczonych cierpieniem. W nich dostrzegał obecność Chrystusa, będąc głęboko przeświadczonym, iż to oni Go najbardziej uobecniają.

Konfrontacja ideałów Jana Pawła II z naszą współczesnością może dać klucz do rozwiązania wielu obolałych problemów z różnych obszarów życia. Bo miłość miłosierna rozwiązuje wszystkie problemy. Bezrobocie, wykorzystywanie ludzi w pracy, prowadzenie różnego rodzaju mobbingów możliwe jest do

rozwiązania przy zastosowaniu zasady prymatu osoby nad ekonomią, nad zyskiem. Międzyludzką nienawiść można przezwyciężyć na drodze wcielania w osobiste i społeczne życie zasady poszanowania człowieka ze względu na jego godność, a nie na wyznawany przez niego światopogląd, posiadany kolor skóry, czy zajmowaną pozycję społeczną. Bezdomność i głód wielu, tak wszechobecne w naszej rzeczywistości, można opanować, kiedy uznamy w życiu prymat miłosierdzia nad sprawiedliwością. Zaś pojawiające się coraz częściej w przyrodzie kataklizmy można zwyciężyć mocą uszanowania praw flory i fauny. Do takich postaw inspiruje nas Jan Paweł II, który swoją mądrość czerpał z Ewangelii.

Macie wśród was relikwie Jana Pawła II. Niech nie będą tylko przedmiotem modlitewnej adoracji, lecz mobilizują Was do czynnego działania wobec bliźnich. Jeśli każdy z Was zacznie wdrażać najpierw w swoje osobiste i rodzinne życie, a następnie w społeczno-polityczną działalność cztery fundamentalne zasady odrodzenia narodu i cywilizacji, jakie propagował Jan Paweł II, a mianowicie prymatu etyki przed techniką, osoby przed rzeczą, ducha przed materią i miłosierdzia przed sprawiedliwością (por. RH 16; DiM 7), to wówczas najpełniej i najgłębiej oddacie cześć Janowi Pawłowi II.

A zatem zechcemy otworzyć swoje umysły i serca na Ewangelię, aby każdy w swoim środowisku życia i pracy stał się, jak Maryja, której bezgranicznie zawierzył się Jan Paweł II, narzędziem pokoju i miłosierdzia międzyludzkiego. Amen.